GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 99. W Środę dnia 30. Kwietnia. 1845.

Jutro, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, nie wyjdzie Gazeta.

Wiadomości krajowe.

Z Szląska, dn. 19. Kwietnia. — Szczytne i czyste chęci i czyny rzadkich Monarchów miewają to nieszczęście, że strudna przychodzą ludziom na myśl, że nawet ludzie w przeciwném wystawiają je znaczeniu. Jest to prawda, którą Jean Paul (Rychter) wyrzekł, a którą historja niepoliczonemi razy potwierdziła i dziś potwierdza. Jak pięknie, być mądrym i dobrym, a piękniéj jeszcze, w sojuszu nauk z dobrocią rozpościerać naokoł siebie błogosławieństwo, czuł głęboko Fryderyk Wilhelm III., który znajdował roskosz w przekonaniu o istotnie dobrych swoich dziełach. Niewymierzono mu przecież jeszcze wszechstronnéj sprawiedliwości uznania za to, co Król ten, który w zaciszu swojém największym był monarchą, jakim się historja pochlubić może, pożytecznego dla dobra ludu swego zdziałał. Porządek jest wszech dobrych rzeczy podstawą; on go wskrzesił za swojém natronwstąpieniem; wskrzesił go, kiedy los żelazny wkładając nań brzemie trosek wystawił kraj i lud jego na łup potężnego mocarza; pielęgnował i chodował go, i z niego wzrosło błogosławieństwo, które lud jego uszczęśliwiało i dziś jeszcze uszczęśliwia, wbrew krzykom i hałasom tych, co kuglarstwem jarmarcznem chcą wynagrodzić to, czego im ślepota na położenie rzeczy dopatrzyć niepozwala, co więcéj wrzawy przywięzują do tego, co chcą uczynić, aniżeli prawdziwy mędrzec do swoich istotnie wielkich czynów. Szaleńcom tym nic niezależy na tem, czy kto przestaje mieć uszanowanie dla zwierzchności, bojaźń dla prawa, czy człowiek nieoświecony traci szacunek dla wszelkiéj własności, w któréj się udziału spodziewać niemoże. Wypadki w górach olbrzymich, doszłe szczęśliwym trafem, ze zrządzenia niebios, w samym zawiązku, wiadomości władzy, są dosyć groźne i okazują, dokąd szaleństwo i wybryki doprowadzić mogą: do zbrodni — do spustoszeń. Okazują, jak wielką prawdę powiedział Burke, którego słowa niech nam będzie wolno powtórzyć tym, którzy pod pozorem, a może i z chęcią stania się powszechnie użytecznymi, chcą działać, wpływać na klassę, któréj nieznają i która ich nierozumie. Oto słowa Burkego: «Człowiek prosty musi pracować, aby zarabiać, co pracą zarobić można, a jeżeli, jak się zdarza, widzi, iż skutek jego usiłowań nieodpowiada jego oczekiwaniom, trzeba go uczyć, że jest wyższa szczęśliwość nad posiadanie dóbr ziemskich i wyższa sprawiedliwość od téj, która zdaje się wieśdź berło w ciemnych tego żywota błędokrętach. Kto go téj pociechy pozbawia, ten ochramia jego przemysł, ten zadaje śmiertelny cios wszelkiéj

zdolności zarabiania, wszelkiéj zdolności zachowania. Kto to czyni, jest prawdziwym uciemiężycielem, jest nieublaganym wrogiem dotkniętych ubóstwem i nędzą braci. Wydziera on im z rąk ostatni skarb, który dzierzą, podczas kiedy własność zamożniejszych i wszystkie owoce szczęśliwego przemysłu naraża swojemi niegodziwemi spekulacjami na gotową zawsze napaść próżniaków, ludzi nieszczęśliwych, ludzi rozpaczą miotanych.« — Niechaj przeczytawszy ten sąd prawdziwego polityka wszyscy ci, którzy górnolotnemi wyrazy zapewniają chcieć utworzyć pomyślność klas roboczych, zbadają siebie, czy dzierzą tę moc sprężystą, jakiéj przedsięwzięcie ich wymaga; niechaj wezmą na szalę rozsądku, co Fryderyk Wilhelm III. już dla tych klas uczynił; niechaj ściśle rozpatrzą się w tém, co rząd teraźniejszy czyni; niechaj zważą spokojny stósunków, rozwój, który kształcąc się teraz przyrodzonym porządkiem z dawniejszych ustaw, ani skwapliwością, ani nieznajomością położenia rzeczy niestawia przeszkody i tamy.

Z nad Renu, d 20. Kwietnia.—Dzisiejsza Gazeta kolońska zawiera zabawną wiadomość, wyjętą z Gazety düsseldorfskiéj, że natłok młodzieży szlacheckiéj do korpusu kadetów, kształcącego na oficerów, tak jest wielkim, iż bezpłatne miejsca w nim już do roku 1859. są zamówione i rozdane. Jak wiadomo, chłopców przyjmują do korpusu kadetów, po ukończeniu roku jedenastego; według Gazety düsseldorfskiéj przyjęto tedy do korpusu kadetów chłopców, którzy się dopiero w r. 1848. urodzić mają. Zresztą miejsca bezpłatne w korpusie kadetów ledwie w połowie obsadzone są młodzieżą ślachecką.

Gazeta Kolońska zawiera następujący list z Berlina z d. 17. Kwietnia. Polak Parys ucieszył naszą muzykalną publiczność d. 12. m. b. w hotelu de Russie koncertem na skrzypcach, który mu powszechne zjednał oklaski. Artysta ten dopiero przed niedawnym czasem publicznie wystąpił i cieszy nas że oświadczyć możem, iż go już obecnie do rzędu najcelniejszych mistrzów liczymy. Między najtrudniejsze passaże miesza on z szczególną zręcznością całe pasma najłagodniejszych tonów flażeoletowych i wykonywa z wielką łatwością składające się z podwójnych tonów trillo. Dalsze ocenienie znakomitego talentu Pana Parysa zostawiamy innym znawcom kunsztu, zwracając się raczéj ku innemu często poruszanemu pytaniu. Zważając albowiem wielką zdolność i zamiłowanie Słowian, osobliwie Polaków, w muzyce, pomimowolnie nasuwa się nam pytanie, dla czego przy tak znacznéj liczbie polskich artystów dotychczas żadnego jeszcze nie mamy celniejszego, muzykalnego dramatu kompozycyi Polaka, którzyby sądząc podług pomniejszych kompozycyi i pieśni Polskich, zapewne przyjemną odznaczał się oryginalnością. Przyczyny tego zjawiska li tylko w socyalném położeniu Polaków szukać wypada. Gdy słaby, ale zamiłowany w kunsztach Król Stanisław August Polaków w życie artystowskie ludów europejskich wprowadzać zaczął, gdy usiłowania królewskie w dziedzinie sztuki pierwsze korzenia zapuszczały, literatura i sztuka z epoki ograniczonego życia narodowego ogólne znamiona przybierać zaczęły — w pośród tego pięknego rozwijania się ducha polskiego i stopniowego krzewienia się oświaty, samoistne życie Polaków zgniecione zostało. Wypadek ten na duchowy rozwój narodu najsmutniejsze wywarł skutki. Jak przyciśnienie w każdéj elastycznéj massie wszystkie jéj części przenika, podobnie i w życiu narodów — skoro w jednéj sferze pokaże się rana, nie jest ona częściową, lecz cały organizm narodu w wszystkich funkcyach swoich słabieje. Polacy nie mają żadnego ogniska swego umysłowego życia. Nie tylko, że życie to z trzech stron zupełnie różnie bywa kierowaném i przekształcaném, nie posiada ono też żadnego punktu oparcia się i skupienia. Pod względem postępu umysłowego Polacy li tylko z Pruss czegoś spodziewać się mogą. Z innych dwuch stron narzucają im ciągle obcy interes, który dusza ich odpycha i odpychać musi. Jakżeż bowiem w śród obecnych okoliczności w Królestwie Polskiem, wieszcz natchniony śpiew zanucić, kompozytor zdrój melodyi wyłonić z siebie potrafi, kiedy najmniejsze wspomnienie o własnym narodzie, choć lekkie wynurzenie uczucia serca natychmiast surowemu śledztwu i katuszom podpada, kiedy o przypuszczeniu i wartości dzieła kunsztu policya w ostatniéj instancyi stanowi!! Ale w Prusach, gdzie wolność umysłowa podstawą politycznych instytucyi, wśród obecnych socyalnych stósunków duch polski daléj się rozwijać może, ponieważ reszte życia i organizmu państwa nie zakłóca i onemu nie zawadza. Polacy nie zawodnie w nauce i sztuce wielkieby uczynili postępy, gdyby w Poznaniu uniwersytet założono. Nie tylko naukowe życie nowym by się wzniosło polotem, lecz też zamiłowanie w sztukach umysły do błogiéj zagrzewałoby czynności. Oba te kierunki duchowego życia, sztuka i nauka,

ściśle z sobą połączone, gdzie jednego nie ma, tam i na drugim zbywa; malarstwo, muzyka i teatr z naukowemi pracami niezawodnie by się łączyły. Brak oryginalnych polskich kompozytorów ustałby, gdyby święłym zapałem ożywiony zwolennik sztuki miejsce i swobodę dla utworów swoich znajdywał, podobnie jak Niemiec, Francuz, Włoch i t. d. w rozmaitych zakładach swéj ojczyzny. Na materyi nigdy nie zabraknie ludowi, mającemu tak poetyczne dzieje jak Polacy.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 18. Kwietnia.

Przez rozkaz dzienny cesarski, z dnia 28. Marca, General piechoty Golowin, mianowany został wojennym Rygskim, Inflantskim, Estońskim i Kurlandskim General Gubernatorem.

Odessa, d. 1. Kwietnia. — Podług doniesień z Kerczu, P. Głównodowodzący oddzielnym korpusem Kaukazskim, Namiestnik Kaukazski i General Gubernator Noworossyjski i Bessarabski, Hrabia Woroncow, przybył tamże dnia 13. Marca z rana, i tegoż dnia wieczorem udał się do Anapy.

— Już kilkakrotnie dziwiono się niemało nad tem, czemu tak mało słychać o kolei Petersbursko-Moskiewskiéj, która przecież nietylko dla Rossyi saméj lecz i dla całéj Europy z wielu powodów jest ważną. Od pięciu lat już ją projektują, od dwóch lat już budować zaczęto, a w Niemczech nietylko, że skutek owych robót nieznany, ale nawet kierunek kolei. — Lecz z jednéj strony nie jest w Rossyi zwyczajem przed wykończeniem takowych przedsięwzięć ogłaszać jakiekolwiek szczegóły, któreby ich się tyczyły, z drugiéj zaś strony niektóre dawniejsze wypadki spowodowały rząd do trzymania się osobliwie ze względu na koleje żelazne jak najściśléj téj zasady. Tymczasem koléj petersbursko-moskiewska jest tak ważną, iż na powszechną zasługuje uwagę. Przeznaczenim jéj jest zjednoczyć, o ile się da, obiedwie stolice państwa. Przez nią porozumie się Moskwa mająca tyle w sobie azyatyckich pierwiastków z Petersburgiem miastem nietylko całkiem europejskiem, lecz i zniemczałem, zfrancuziałem, zanglikowanem; zginą takim sposobem ostatki tego gniewu, z którym dumni Bojarowie przyjęli reformę Piotra wielkiego. Ona Petersburg tańszym kosztem w zboże zaopatrzy, a Moskwę w płody kolonialne. Ona łącząc jak najściśléj środek państwa z jego największym składem kupieckim, dostępniejszymi uczyni owe prawdziwie ruskie prowincye dla cudzoziemców, i na odwrót mieszkańcom tych okolic ułatwi komunikacyą z resztą Europy.

Zarzucono pierwotny zamiar poprowadzenia kolei przez Rybinsk, aby ją połączyć bezpośrednio z żeglugą na Wołdze, i to całkiem słusznie. Nic zapewne łacniéj niesparaliżuje wpływu kolei żelaznych na stósunki narodów nic ich prędzéj zamienić niepotrafi na poboczne drogi, jak wielkie zgięcia i zbaczania, aby tylko jak najwięcéj miast jedną i tąż samą koleją połączyć. Przyjdzie także i w Niemczech do tego, iż żałować będą, za późno niestety, iż téj fałszywéj zasadzie zanadto hołdowano.

Koléj petersbursko moskiewska będzie o całe 14 mil krótszą od teraźniejszéj szosy, mieć zatem będzie mil 86 długości. Ale za to ani przez Nowogrod niepoprowadzi, ani, prócz Wysznéj-Wołotszoka, Torska i Tweru, przez żadne inne znaczniejsze miasto, albowiem z wielką konsekwencyą, tam tylko od linii prostéj odstępują, gdzie do tego preszkody saméj natury koniecznie zmuszają. Koleje poboczne zapewne wkrótce się przychaczą, skoro tylko na głównéj kolei stosunki należycie się ożywią. Najgłówniejszą rzeczą jest możność przybycia w jednym dniu z jednéj stolicy do drugiéj, co przynajmniéj w dobrych porach roku będzie bardzo łatwem, gdy tymczasem miasta Berlin i Królewiec, które geograficznie daleko bardziéj są do siebie zbliżone niepotrafią tego dokazać, jeśli ów nieszczęśliwy w gazetach niedawno ogłoszony plan przyjdzie do skutku, co jednakże prawie niepodobuą jest rzeczą. Namyślą się jeszcze zapewne w Prusiech nim zaczną dwa olbrzymie mosty budować, choćby jednym i to niezbyt długim wystać mogli i nie będą zapewne zbaczać dla samego Gdańska przez pustynie; któreto zboczenie więcéj wyniesie niż osobna koléj poboczna. — Koléj zaczyna się w Petersburgu przy moście znameńskim będącym na kanale Katarzyny w południowo-wschodniéj stronie miasta; przechodzi potem przez plac alexandrowski i kanał nadgraniczny. Szosa moskiewska idzie od niéj na prawo; tymczasem aż do Tszudowy idą dość blisko okok siebie, tak, obiedwie przez wszystkie ważniejsze z téj strony miejsca przechodzą. Odtąd zaś rozchodzą się zupełnie. Szosa idzie na południezachód do Nowogrodu. Koléj zaś trzyma się pierwotnego południowo-wschodniego kierunku, który tylko w niektórych okolicach górzystych Waldai zbacza trochę na południe

dla uniknienia kilku głębokich jeziór. Od granicy gubernii Nowogrodzkiéj kierunek przez wyżéj wymienione miasta dość oznaczony.

Trudności w budowie téj kolei są wcale innego rodzaju jak w budowie francuzkich i niemieckich takowych dróg. Koszta nabycia gruntów są prawie żadne, niema zresztą żadnych gór, dla tego na całéj przestrzeni niebędzie ani jednego tunelu. Przeszkodą, która jednakże jest nader znaczną, są niezmierne bagna, osobliwie w gubernii petersburskiéj i nowogrodzkiéj. Między Wołchowem i Mstą mała tylko liczba miejsc suchych i twardych znajduje się w kierunku, który koléj wziąść musi; wszystko prawie bagno i trzęsawisko. Niektóre błota mają nawet aż do 25 stóp głębokości, trzeba je zatem groblami pokonać. Rowów w ogóle mniéj będzie trzeba kopać, ale zato zasypać groble, które gdzieniegdzie dochodzić będą do 60 stóp wysokości. Mosty, które pójdą przez Wołchów, Mstę i Werebę są jeszcze największe ze wszystkich innych, długość ich wyniesie 8 do 900 stóp; każdy z nich będzie na pięciu łukach. Mniejsze mosty o 100 do 250 stopach w bardzo wielu miejscach będą wystawione. Na drzewie tak do budowania kolei jako też do opalania lokomotywy na całéj téj przestrzeni niezbywa, trudniéj będzie w dostatecznéj ilości sprowadzić węgla kamiennego, gdyby niechciano opalać drzewem.

Nic jeszcze o tem dotychczas niesłychać, czy kolej zostanie daléj jeszcze przedłużoną. Już Gerstner zalecał wystawienie kolei z Moskwy do Kolomny, gdzie się łączy Moskwa z Oką. Małą tę odległość łatwo będzie wybudować prywatnemi funduszami przez towarzystwo akcyonaryuszów, skoro tylko główna kolej wykończoną zostanie. Lecz wcale inaczéj ma się z wielką koleją południową, którąby najlepiéj było przez Tulę poprowadzić. Bogate i rozległe prowincye południowe, brzegi morze czarnego i Krymu czekają tylko na taką kolej, aby się ich uprawa i produkcya z szybkością powiększyła. Obecnie bowiem stosunków między Moskwą z południem, w porównaniu z innymi krajami Europy, wcale kwitnącymi nazwać niemożna. Teraz bowiem nieraz w jednéj stronie napchane zapasy nawet za najtańsze ceny kupców znaleść niemogą, gdy tymczasem w innych stronach państwa głód panuje.

Robota wielkiéj kolei niemoże naturalnie tak szybkich czynić postępów, z przyczyny długiéj przerwy zimowéj, jak na przykład przy kolejach austryackich, których budowy żadna prawie pora roku niewstrzymuje. Mimo to wszystko dosyć już postąpiły i spodziewać się można, że w jesieni r. 1845. już będzie można z Petersburga zacząwszy podróżować po czwartéj części całéj przestrzeni, przynajmniéj aż do Wolchowy, któréj most będzie przepyszną budowlą. — Z Moskwy zaczęto także przeszłego lata pracować nad koleją; szyny żelazne po większéj części już gotowo leżą na swojém miejscu. Ubiegną jednakże jeszcze przynajmniéj ze trzy lata, nim się wszystko skończy. Wtenczas przechodzić ona będzie przez cztery gubernie. Największe groble trzeba będzie sypać w Nowogrodzkiém, najgłówniejsze zaś miąsta, przez które przechodzi, są w gubernii twerskiéj.

F r a n c y a.

Z Paryża, d. 22. Kwietnia.

Gazety ministeryalne donoszą, że minister spraw zagranicznych dzisiaj nikogo przyjmować nie może; nie podają zresztą innych wiadomości o stanie zdrowia jego. Chociaż sobie powszechnie tuszą, że choroba nie grozi niebezpieczeństwem życia, zniewoli jednak ministra na przyszłość do ochraniania sił swoich; nocy onegdajszéj czuł się bardzo słabym a wczoraj był w stanie gorączkowéj niespokojności.

Kapitan korwetowy Page nie udał się do Antyllów francuskich (jak to niektóre gazety donosiły) lecz do Oceanii, aby Admiralowi Hamelin nowe przewieść instrukcye. Stósownie do P r e s s e rząd francuski zaborów swoich także całkiem zaniechać postanowił. —

U ministra sprawiedliwości i wyznań wczoraj wielka polityczna konferencya odbyla się i obradowano podobno nad środkami, których przeciw Jezuitom użyć chcą. —

Z Marsylii odbieramy właśnie wiadomość, że ambasador francuski przy dworze rzymskim, Hr. Latour Maubourg w krótce po swojém tam przybyciu, dn. 18. m. b. zszedł z tego świata.

W Louviers Pan Excelmans, syn Generała i Para Excelmans, zastrzelił się. —

Z Macao nadeszły tu listy od poselstwa francuzkiego, udzielające, między innemi, bliższych szczegółów o tygodniowym pobycie posła, pana L a g r é n é, z niektóremi towarzyszącemi mu osobami w Kantonie. Dnia 11. Listop. opuścili Macao i popłynęli na okręcie »Archimedes« do Kantonu. Hotel tameczny P a n - s e - T s c h e n a oddany był przez Kommissarza Cesarskiego K i - J i n g poselstwu do rozrządzenia. Jest to prawdziwy palac, położony po nad brzegiem rzeki Kanton między faktorjami zagranicznemi. P a n - s e - T s c h e n, pełen uprzejmości i grzeczności dla poselstwa, kazał hotel swój urządzić

zupełnie w sposobie, który gościom przypominał najwygodniejsze mieszkanie Europejskie. — Przy stole sam codziennie był gospodarzem; kuchnia angielska; rozmowy przy stole o Chinach, zarządzie, przemyśle i obyczajach tego państwa. Posłannik Kommissarza Cesarskiego Ki-Jinga dowiadywał się codziennie o zdrowiu Posła i jego rodziny. Dnia 14go podejmował sam Ki-Jing gości cudzoziemskich, lecz w domu wiejskim, który także jest własnością bogatego Pan-se-Tschena, obyczaj bowiem chinski niepozwalał Kommisarzowi Cesarskiemu przyjęcia gości w swoim domu. Najciekawszą tego festynu częścią było widowisko teatralne, złożone z dram i komedyj, osnowanych na dziejach dawniejszych dzielnic. Reprezentacja ta połączona z bitwami, tańcami i muzyką zabrała przeszło trzy godziny czasu, ile n. p. w Europie pięcioaktowa wielka opera. Po północy powrócił pan Lagréné z żoną i towarzystwem na mandaryńskiéj dszonce do Kantonu, okolony uwieńczonemi batami i statkami wszelkiego rodzaju, które tam dzień i noc w ustawicznym są ruchu. Tydzień, ktory pan Lagréné w Kantonie przepędził, był ciągłém pasmem festynów i biesiad. Pan-se-Tschen niezmiernie się ucieszył ofiarowanym mu dagierreotypem. Pełnomocnicy obustronni upominkowali się pozwyczajnemu nawzajem tabakierami. Ta, którą pan Lagréné został obdarzon była z gagatu wypukłą robotą, a prócz tego kilka kist herbaty, smażonych cukrów i dwadzieścia zwojów wyrobów bławatnych. — Pan-se-Tschen darował Posłowi exemplarz chińskiéj encyklopedji z 180 tomów i dwa pysznéj roboty obrazy z tkanin jedwabnych, które jeszcze z czasu dzielnicy Ming pochodzić mają. Pan Lagréné powróciwszy do Kantonu posłał kommisarzowi Cesarskiemu Ki-Jing w darze swój wizerunek, pęzlem najcelniejszego malarza Chińskiego wykonany. Zwiedził także Poseł francuzki angielską osadę Hong Kong, gdzie był od władz tamecznych najuprzejmiéj przyjęty.

Szwajcarya.

Szwajcarya, d. 27. Kwietnia. — Przeznaczeniem jest Szwajcarji od lat wielu, aby najważniejsze kwestye zewnętrznéj i wewnętrznéj jéj polityki nigdy niedojrzały, i tejto okoliczności przypisać należy wszelkie nieszczęścia tego kraju. Kwestya jezuicka niezostała rozstrzygnioną, pomimo rozlewu krwi w dniach 8. Grudnia r. z. i 31. Marca i 1. Kwietnia r. b. Ofiary, które ochotnicy ponieśli, nie odwróciły od Szwajcaryi na przyszłość niebezpieczeństwa wewnętrznych zaburzeń, albowiem Rząd lucernski ośmielony powodzeniem i opierając się na swojéj niepodległości jako kanton, niezaniecha bynajmniéj zamiaru przywołania Jezuitów. Amnestya zaś zalecana, nienastąpi dopoty, dopóki kantony Aargau, Bazel i Bern żądanego zwrotu kosztów nie złożą. Sejm w względzie tych kwestyi niemoże się udecydować i odkłada rzecz do zwyczajnego sejmu. Gdy zatem kwestya jezuicka odwleka się do przyszłości, kanton lucernski i sprzyjaźnione z nim kantony wnoszą protestacyą przeciw zniesieniu klasztorów w kantonie Aargau i żądają, aby też klasztory do praw swoich przywrócone zostały. W Sitten zaś, w kantonie Wallis, ledwie się o klęsce ochotników dowiedziano, aż natychmiast uchwalono oddać Marianitom ster elementarnego wychowania publicznego. Ciało dyplomatyczne wydało powtórnie noty, oświadczając w nich, że mocarstwa sprzymierzone nie zamierzają bynajmniéj mieszać się w wewnętrzne sprawy Szwajcaryi. Starano się wprawdzie rozsiewać wieści, że Austrya w połączeniu z Francyą usiłuje doprowadzić do skutku rewizyą szwajcarskiego traktatu federacyjnego w celu nadania większéj władzy miejscowym rządom i sejmowi, a ograniczenia władzy kantonowéj. Znający atoli cokolwiek stósunki Szwajcaryi pozna się wnet na niedorzeczności takowych wieści; tym bowiem sposobem kanton lucernski postradałby to, co mu się właśnie z prawa należy, a o utrzymanie czego mocarstwom sprzymierzonym wielce chodzić musi. Cała nadzieja polega na Rzymie, który, jak sobie pochlebiają, nakłoni Jezuitów, aby w Lucernie nie osiadali. Twierdzą, że Siegwart Müller zaraz po ukończeniu sejmu nadzwyczajnego uda się w tym celu do Rzymu. — Ofiara wspaniałomyślna i prawdziwie Xiążęca, Najjaśniejszego Króla pruskiego, dla nieszczęśliwych mieszkańców Felsbergu, zrobiła wszędzie najlepsze wrażenie. —

W Fresnoy, w kantonie Neuchatel, pewien robotnik, nazwiskiem Lambert, wpadł dnia 14. Kwietnia do domu ośmdziesiątletniéj wdowy, a pogroziwszy jéj, że jeżeli najmniejszy szelest zrobi, odbierze jéj życie siekierą, szafę, z któréj wyjąwszy paczkę z kilkudziesiąt frankami, położył pieniądze te na stole. Nagle, (według opowiadania małéj dziewczynki, która się za łóżko ukryła) obraca się ku staruszce, powala ją na ziemię uderzeniem siekierą w głowę i powtornem uderzeniem temże samem narzędziem zabija. Nie przestając na tem, pastwi się jeszcze nad zwłokami, które na drobne kawałki

rąbie. Dokonawszy tego morderstwa zostawia pieniądze na stole, wypada na ulicę i zabija idącą naprzeciw sobie niewiastę. Wielu ludzi patrzało na to morderstwo, ale nikt nie śmiał zbliżyć się i imać mordercy, albowiem groził zabiciem każdego kto się doń zbliży. Mer miejscowy dowiedziawszy się o tem rozkazał dla zapobieżenia dalszym zabójstwom strzelać do zabójcy. Postrzelony tedy w nogi, związanym i oddanym został do więzienia w Neuchatel. Mówią, że przed tygodniem ukąsił go pies wściekły. Lekarze atoli odwiedzający go w więzieniu nie spostrzegli dotąd najmniejszego śladu wodowstrętu.

W piśmie: »Dunkerquoise« czytamy co następuje: W gminie Brouckerque zdarzył się okropny przypadek. Dziecko mające około 3 miesięcy padło ofiarą żarłoczności szczurów. Mamka Morote wzięła do pielęgnowania dziecko pewnego Secq, wyrobnika w Brouckerque. Mięszkanie jéj nad wodą leżące, pełne było szczurów. W nocy z dnia 7. na 8. Kwietnia dziecko w kołysce leżące zaczęło po kilkakroć przeraźliwie płakać; jednakże płacz ten nie zwrócił uwagi mamki, strudzonéj pracą dzienną. Nazajutrz znaleziono dziecko pływające w krwi własnéj, a na twarzy okropnie zeszkaradzone. Cała lewa strona twarzy była wygryziona, na prawéj były także ślady ukąszeń, prawa rączka była zdrzuzgana. Dziecko umarło w skutek tych ran po kilku godzinach.

Rozmaite wiadomości.

(z Tyg. Pet.)

LITERATURA.

Wyjątki z Romansu Historycznego

LISTOPAD,

przez autora Pamiątek Soplicy.

»Siedli do karety te dwa typy starego i nowego świata w ówczesnéj Polsce. Wojski usiadł poważny i nieco zamyslony, Starosta wesoły i śpiewający, jak wszyscy ci do których przyszłość należy. I puścili się ku zamkowi Nieświeczkiemu.»

Zakończenie Rozdziału IX. *)

Rozdział X.

Nim nasi bracia stanęli na zwodowym moście zamku, już trębacz przed nim czatujący otrąbił przybycie nowych gości; a za mostem warta Radziwiłowska stanęła pod bronią, dla ich uczczenia. Godzina była piąta po południu, kiedy kareta zastanowiła się przed perystylem, czy jak to dawniéj nazywano krużgankiem zamku. Natychmiast dwóch sążnistych hajduków otworzywszy karetę, na rękach z niéj wynieśli naszych gości, i lekko ich postawili na samym progu. Starosta nie obzierając się za sobą, rzucił płaszcz z plec swojemu strzelcowi, a Wojski nieco uważniéj zdjął hunkę swoją i oddał ją hajdukowi, z napomnieniem by o niéj miał staranie, a podwoje, prowadzące do wielkiéj sieni zamku przed niemi się rozwarły.

Zastali w sieniach kilkanaście osób, a między niemi Księcia Wojewodę, który jako gospodarz pełen gościnnéj grzeczności, za każdym odezwaniem się trębacza biegł do sieni dla przyjęcia każdego, łaskawie pamiętającego na dzień jego imienin. Książę był wysokiego wzrostu, przyzwoitéj otyłości, twarzy na któréj pogoda serca się malowała i uśmiech któremu się oprzeć było trudno. Duże oczy błękitne, pełne ognia i dowcipu, błyszczały jak dwa szczęsne luminarze, na licach, których białość mogłaby pobudzić zawiść kobiety. Wedle zwyczaju litewskiego głowę miał wysoko podgoloną, a wąs gęsty, do góry zakręcony, uzupełniał obraz prawdziwego Sarmaty. W dniu tym nosił na sobie mundur albeński, tak jak Wojski i wielka część gości zjechałych, z tą tylko różnicą, że wszyscy albeńczykowie, na szpinkach nosili cyfrę Księcia, a on sam nie swoję cyfrę, ale na podobnéj emalii błękitnéj miał trzy litery brylantowe F. A. F. których znaczenie było: fiducia amicorum fortis. Jak bracia zbliżyli się do niego, książe obu się skłonił, a do Wojskiego obracając naprzód mowę:

— »A przecie nasz Wojski zawitał. Zacząłem już tęsknić za Waćpanem panie kochanku. Generał Kunicki mnie skrewił, myślałem już, że i jego przyszły zięć na mnie nie łaskaw.« — »Bóg świadek książę panie, że pan generał nigdy tyle nie narzekał na niemocy swoje, jak dziś, za to jedynie, że waszéj Kcéj Mości służyć nie może.« — »To też żart tylko, panie kochanku; moi przyjaciele to całe moje bogactwo, znam ich serce, bo kiedy byłem w biedzie, to mogłem ich doświadczyć. Pan Józef był moim dobrodziejem, tak jak i pan Strażnik świętéj pamięci ojciec Waćpana, po którego śmierci nie raz się łzami zalewałem,

*) Dla zrozumienia tego i następnych wyjatków powiemy tylko, że akcya dzieje się w Polsce i Litwie w drugiéj połowie zeszłego wieku; że Wojski i Starosta (Strawińscy) bracia rodzeni, są wychowani całkiem różnie: pierwszy w miejscu urodzenia, Słonimie, podług dawnych tradycyj szlachecko litewskich, drugi w Francji, gdzie się znalazł w wirze tych pełnych świetności i razem zepsucia obyczajów, które poprzedziły rewolucyą francuską. Wojski jest typem massy ludności szlackeckiéj, obstającéj za dawnym stanem rzeczy, Starosta typem idącego z góry ducha reformy pojęć i obyczajów. (Wyd. Tyg.)

jak i wszyscy moi albeńczyki. Za granicą wasz chleb jadłem, to też wszystko co mam jest waszym. A wiesz panie kochanku, że twoja narzeczona już dawno u mnie, w bawialnych pokojach ją znajdziesz z mojemi siostrami; a jaką śliczną dziewczkę dobrałeś sobie. Ruszajże sobie do niéj panie kochanku, bo widzę, że w duchu djablami mnie karmisz za to że cię tak długo zatrzymuję.« — »Wolne żarty waszéj książęcéj mości, ale w téj chwili nie tyle mi narzeczona moja wgłowie, ile to żebym umiał wynurzyć moję radość, iż doczekałem się dnia, tyle pożądanego od nas sług i przyjaciół waszéj kcéj mości, w którym mogę mu złożyć najgłębsze powinszowanie, najprzychylniejsze życzenia, a razem przedstawić mu mojego brata, Starostę Wieluńskiego.«

— »Bardzo się cieszę, że w moim domu przyjąć mogę pana Starostę. Przypominam się jemu, bo niejednokrotnie na pokojach królewskich miałem zaszczyt oglądać jego oblicze. Cóż to za szczęśliwa dla mnie gwiazda sprowadza pana Starostę, orderowego pana i tak znakomitego kawalera wielkiego świata, do domu szlachcica, wieśniaka, i jeszcze w dniu jego imienin, chyba żeby z nas wzorki zbierać, i w Warszawie, panów wielkiego świata, zabawiać kosztem naszym.« — »Mości książę, oddawna chciałem być przedstawiony w jego własnym zamku dostojnemu protektorowi nieboszczyka ojca i żyjącego brata, i złożyć mu moje uszanowanie w dniu, tak świetnym dla całego narodu. A Król Jegomość i wuj Jego, Książe Kancierz Czartoryski, wiedząc o tym moim zamiarze, na moje ręce, przysyłają waszéj Książęcéj Mości listowne oświadczenie ich życzliwości, które to listy Księciu Jmci śmiem składać.« — »Z najgłębszém uszanowaniem przyjmuję ten dowód łaskawéj pamięci Najjaśniejszego Króla, pana mojego miłościwego; a co się tyczy Księcia Kanclerza Litewskiego, tym wdzięczniejszy mu jestem, że nie zawsze zaszczycał mnie podobną łaską.«

»Był czas Mości Xiążę, kiedy Xiążę kanclerz za odmiennem idąc przekonaniem, sprzeciwiał się waszéj Xiążęcéj Mości, ale to pewna, że dziś niczego więcéj nie pragnie jak tylko dawać mu nieplonne dowody swojego wysokiego szacunku i życzliwości.« — »A tak, tak, teraz i ja o tém nie wątpię« a obracając się do jednego starego Albeńczyka, tuż przy nim stojącego — »Rekomenduję Panu staroście mego dobrego przyjaciela, Pana Stanisława Płaskowickiego, Podczaszego Nowogrodzkiego, który w moich nieszczęściach o krok mnie nie odstąpił, chociaż ósmy krzyżyk na jego metryce wschodzi, a jego syn, Pan Jerzy, Okolniczy Smoleński, nie mało też ucierpiał. Otoż Pan Stanisław przez całe życie swoje był wielce umizgalski. Nie wstydź się Panie kochanku i nie zasłaniaj oczu, bo co prawda, to prawda. Ze mną będąc w Rzymie, delicia juventutis tak go zaczęły trapić, że aż poszedł do wielkiéj penitencyi, by zupełny odpust otrzymać. Ale spowiadając się wielkiemu penitencjaryuszowi, przyznawszy się, że za młodu ciągle był zajęty kobietami, dodał, że za łaską Boga przecie się upamiętał na starość i że tylko stare grzechy opłakuje, nowych do nich nie przydając. Ale na to penitenciaryusz: a ty nic dobrego; myślisz Pana Boga oszukać, chwaląc się, że już poprzestałeś grzeszyć. Nie ty grzechy, ale grzechy ciebie opuściły; żebyś tylko mógł grzeszyć, piękną miałby z ciebie Pan Bóg pociechę. Jeżeli nie prawda, zadaj mi kłamstwo Panie Stanisławie. (Ciąg d. n.)

W środę dn. 30. Kwietnia i w niedzielę dn. 4. Maja b. r. będę miał honor w przejeździe do Paryża, w teatrze miejsko-poznańskim dać przedstawienia

na Harmonice słomiano-drewnianéj i szklannéj.

Pochlebiając sobie, iż i tu powołaniu wszędzie mi oddanemu, mego poprzednika Guzikowa (który jednak harmoniki szklannéj nie dotykał) w każdym razie wyrównam, jeżeli nie pokonam, a tém samém zadowolnię; śmię zatém o łaskawe liczne zgromadzenie prosić.

A. Spielmann z Warszawy.

SPRZEDAŻ PUBLICZNA
celem rozrządzenia się.
Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Popowo wraz z wsią Debrzno, w powiecie Międzychodskim, przez Dyrekcyą ziemstwa włącznie z borami oszacowane na 22,059 Tal 21 sgr. 11 fen., mają być dnia 15. Września r. 1845. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane. Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu Nadziemiańskiego.

Współwłaściciele z pobytu niewiadomi, jako to: sukcessorowie Karóla Oppen i Alexandra Alexego Adolfa D'Alphonsa, oraz Teodor Wincenty i Antoni Stanisław bracia D'Alphons, zapozywają się na takowy publicznie.

Oprócz tego wzywają się wszyscy nieznajomi pretendenci realni, aby się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w terminie niniejszym zgłosili. Poznań, dnia 8. Lutego 1845.

Król. Sąd Nadziemiański Wydział I.

UWIADOMIENIE.

Wiadomo się czyni niewiadomym wierzycielom zmarłego pod dniem 13. Maja 1828. r. w Ja-

rocinie Macieja Sroczyńskiego, na mocy §. 137. Części I. Tytułu 17. Prawa powszechnego krajowego, że pozostałość w terminie wyznaczonym dnia 2. Czerwca zrana o godzinie 10téj przed Wnym Hoppe Sędzią naszym, pomiędzy sukcessorów podzieloną zostanie.

Pleszew, dnia 21. Grudnia 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Aukcya wina i rumu.

Na rachunek domu zamiejscowego w lokalu aukcyjnym przy placu Sapieżyńskim Nr. 2. przedawać będę w piątek dnia 2. Maja przed południem od godziny 10., a z południa od godziny 3. sposobem aukcyjnym 300 butelek prawdziwego i 200 butelek nieprawdziwego wina Szampańskiego, jako też 300 butelek przedniego słodkiego i wytrawnego wina Węgierskiego, tudzież partyą nader przedniego rumu Jamaikskiego po 6. — 12 butelek.

Także będzie tam w południe po 12téj godz. już używany lecz jeszcze dobry Wiedeński mahoniowy fortepian w kształcie skrzydła wylicytowany. Anschütz,

Kapitan i Król. Aukcyonator.

Ekonom opatrzony dobrémi zaświadczeniami znaleść może od S. Jana r. b. posadę. Bliższą wiadomość udziela handel Pana J. G. Treppmacher w Poznaniu w rynku pod Nr. 54.

Dominium Wieczyn pod Pleszewem ma na sprzedaż trzy- i cztero-letnich 300 maciór wysoko poprawnych, i 300 skopów.

Niżéj podpisany poleca swoje roboty szklarskie przy nowo stawianych budynkach, zniżając znacznie ceny, to jest za kwadratową stopę szkła białego na szyby przy dobréj robocie po 3 i $3\frac{1}{2}$ sgr. według gatunku szkła. Przytém nadmienia, że na wypłatę gotów czekać aż do zupełnego wykończenia budowy, a nawet i potém jeszcze przystaje na cząstkowe wypłaty.

Poznań dnia 25. Kwietnia 1845.

T. Bischoff jun.
przy Szerokiéj ulicy pod Nr. 13.

Handel mięsiw niemieckich i francuzkich poleca Brunświckiego salcesonu funt po 9 sgr., Westfalskich szynek funt po 6 sgr. a tutejszych funt po 5 sgr. Wschowskich kiełbasek i innych codziennie świeżo u mnie dostać można, również przednich kiełbas z wątrobek i ozorów i wszelkich innych artykułów w znanéj już dobroci.

L. Rauscher,
przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 40.

W dniu 1. Maja
koncert ogrodowy w Szeląga.

Cena wejścia od osoby $2\frac{1}{2}$ sgr., początek o godzinie 4téj z południa

PO DESZCZU SŁOŃCE!

W czwartek dnia 1. Maja wielki **koncert ogrodowy.** Początek o godzinie 4. z południa. Wnijście $2\frac{1}{2}$ sgr. Mężczyzni mogą dwie damy wprowadzić bez opłacenia téj należytości. Na koncert ten zaprasza najuniżeniéj

Gerlach.

Poleca prawdziwe płótna w najlepszym gatunku w wielkim doborze w najniższych cenach Teodor Schiff, w rynku wpodle kupca Rosego.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
20. Kwiet.	+ 2,8°	+ 12,0°	28″ 1,2‴	Półn. p. w.
21. »	+ 3,0°	+ 13,2°	28″ 2,5‴	Półn. zach.
22. »	+ 4,0°	+ 15,0°	28″ 1,2‴	Półn. w.
23. »	+ 4,8°	+ 13,4°	27″ 11,4‴	dito
24. »	+ 6,0°	+ 16,8°	27″ 11,0‴	Wchodni.
25. »	+ 7,7°	+ 17,3°	27″ 11,0‴	dito
26. »	+ 7,5°	+ 18,5°	27″ 10,8‴	w.połud.w.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 26. Kwietnia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	$99\frac{7}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	94	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	98	$97\frac{1}{2}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$204\frac{1}{2}$	$203\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	183	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$157\frac{1}{2}$	$156\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	102
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$106\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$99\frac{3}{8}$
Drogi żel. Reńskiéj	—	$99\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	100	$99\frac{1}{2}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	97
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	$162\frac{1}{8}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	121	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$114\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	132	—
» » Magdeb.-Halberst	4	$110\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 28 Kwietnia 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	7	—	1	14	—
Zyta . dt.	1	1	6	1	3	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	23	—
Owsa . dt.	—	21	—	—	22	—
Tatarki dt	1	5	—	1	5	6
Grochu . dt.	1	5	—	1	7	—
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	12	—
Siana cetnar	—	25	6	—	26	6
Słomy kopa	7	5	—	7	10	—
Masła garniec	1	17	6	1	22	6